

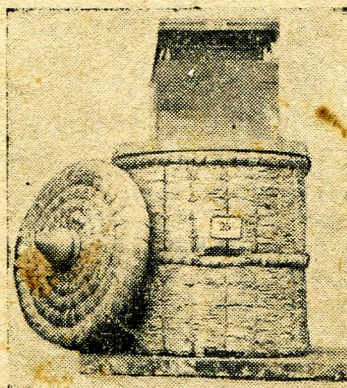
J. K. Łukomski

*Na Pana Lynceraka
D. Arny Bogdanow*

Przyjaciół pszczelarza

Gospodarka w wielkopolskim bezdenku nadstawkowym

z 67 rycinami w tekście

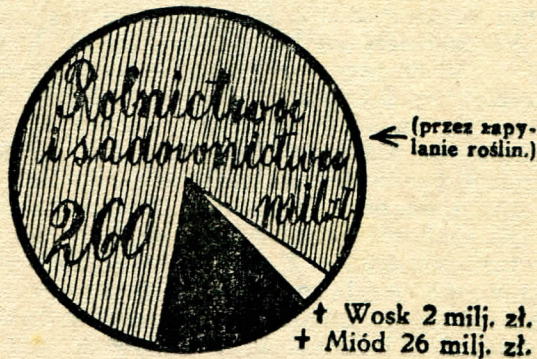


Poznań 1937

Bezpłatny dodatek dla Abonentów „Wielkopolanina” i „Pomorzana”

zatem na każdy pień przeciętnie 10 kg miodu. Jest to bardzo skromne obliczenie, gdyż zbiory miodu są u nas w dobrych latach znacznie większe. Licząc 1 kg miodu po 2,40 zł, wynosiłaby wartość zebranego miodu 24 miliony złotych. Doliczając do tego 1 milion kilogramów wosku, który pszczoły rocznie wyprodukują, po 2 zł za kilogram, czyli 2 miliony złotych i wartość pośrednią z pszczół, czyli zysk z zapylania roślin pożytecznych w polu i sadzie, który jest według obliczeń 10 razy większy od wartości wyprodukowanego miodu i wosku, czyli 260 milionów, to łączna korzyść z pszczelnictwa wynosi 286 milionów złotych. Hodowla pszczół nie jest żadną zabawką, jak niektórzy twierdzą, lecz ważną gałęzią rolnictwa, przynoszącą znaczne dochody.

Zatem hoduj rolniku pszczoły, a poprawisz swój byt!



Ryc. 3. Pszczoły przynoszą rocznie zysku.

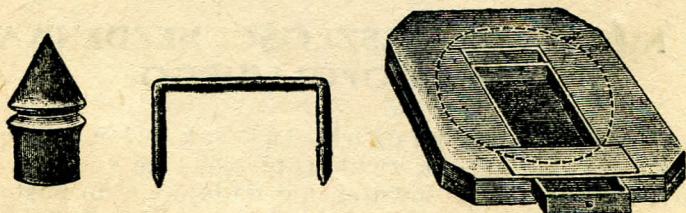
NIECO O PRZESZŁOŚCI BEZDENKA WIELKOPOLSKIEGO

Wady kószki-czubatki. Jak już na wstępie zaznaczyłem, kószka zwykła, pleciona ze zwojów słomy, o powale kopułowatej, nie nadaje się do postępowej hodowli pszczół. Jej największą wadą jest to, że

Dodatek do „Wielkopolanina” i „Pomorzanina” — Pszczelarz — 2

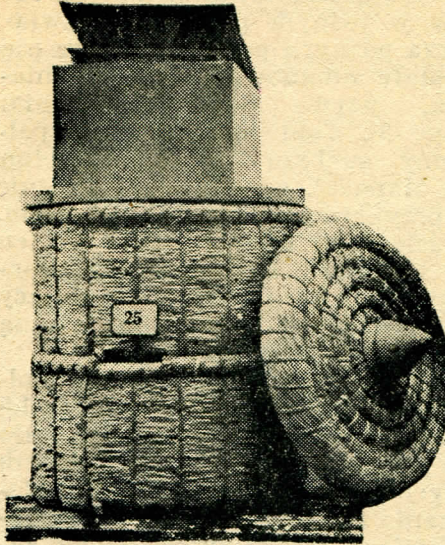
nie da się rozbierać na części, jak się to czyni z bezdenkiem wielkopolskim lub ulem nadstawkowym. Wskutek jej nierozbieralności nie może być mowy o dokładnym przeglądzie gniazda i odnowieniu plastrów przy pomocy sztucznej węzy. Wielką trudność sprawia również dodawanie matki w razie jej zmiany lub straty. Trudno stwierdzić także w kószcze zwykłej chorobę pszczół, a leczenie pnia, na przykład na chorobę gnilca, jest wprost niemożliwe i trzeba w takim wypadku cały pień zniszczyć.

Wymienione wady kószki udało się Kanitzowi, pszczelarzowi z Prus Wschodnich, częściowo usunąć przez ulepszenie kószki, jakiej używano od niepamiętnych czasów we wschodnich częściach Polski, zwłaszcza na Litwie. Pleciono tam kószki kształtu walcowatego ze słomy, bez dna. Górny otwór zamykano ruchomą nakrywką, tak zwaną powałą. Wysokość kószki wynosiła około 30 cm i zwano ją powszechnie „bezdenkiem litewskim“. Z Litwy dostał się bezdenek do Prus Wschodnich, sąsiadującego kraju. Tutaj, mniej więcej przed 80 laty, znacznie przebudował i ulepszył kószkę Kanitz. Zatrzymując jej dawniejszy kształt, podzielił ją na dwie równe części, co przyczyniło się do uruchomienia plastrów gniazdowych. Wskutek rozbieralności bezdenka zmieniła się również gospodarka w nim na lepsze. Bezdenek uznano za praktyczny i dlatego rozpowszechniał się szybko na ziemiach wschodnio-pruskich. Z Prus dostał się bezdenek do Wielkopolski, gdzie go tutejsi pszczelarze znacznie ulepszyli i dostosowali do warunków miejscowych. Na ziemiach Wielkopolski i Pomorza jest bezdenek najczęściej rozpowszechniony i znany pod nazwą: „kamicówka“, albo „bezdenek wielkopolski“.



Ryc. 5. Czop z drzewa. Ryc. 6. Spinacz Ryc. 7. Denica z podkarminiarką korytkową.

OPIS BEZDENKA WIELKOPOLSKIEGO



Ryc. 4. Bezdenek wielkopolski.

Bezdenek wielkopolski składa się z trzech zasadniczych części: dwóch równych pierścieni i ruchomej powały. Wysokość każdego pierścienia wynosi 21 cm, a wewnętrzna szerokość (w świetle) 32 cm. Ściany pierścieni są 5—6 cm grube. Powała pleciona ze zwojów słomy, o tej samej grubości, co ściany, powinna być tak szeroka, by dostatecznie okrywała górny pierścień; jej

średnica winna wynosić przynajmniej 47 cm. W środku powały znajduje się otwór 8—10 cm szeroki, który zatyka się czopem drewnianym. (Ryc. 5) Otwór w powale służyć ma do umieszczania podkarmiarki szklanej, lub innej, sporządzonej z cienkich deseczek (patrz ryc. 22).

Każdy pierścień posiada w dalszym brzegu wyłotek 8 cm długi i 2 cm wysoki. Górne brzegi pierścieni są oplecione cienkimi zwojami ze słomy, które mają służyć do łatwiejszego uchwycenia bezdenka przy unoszeniu i przenoszeniu. Pierścienie spina się zatyczkami z grubego drutu. (Ryc. 6) Cztery takie zatyczki wystarczą zupełnie, aby oba pierścienie spiąć w jedną całość. Szpary powstałe pomiędzy pierścieniami zatyka my wełną drzewną lub zalepiamy gliną.

Powałę przyczepia się drewnianymi zatyczkami lub długimi gwoździami.

Bezdenek ustawia się na grubej denicy, z deski topolowej lub sosnowej. Denica może być okrągła lub czworoboczna. Bardzo praktyczną denicą jest tak zwana denica z podkarmiarką korytkową, która służy za-

razem do karmienia pszczół z dołu. Denicę taką przedstawia rycina 7.

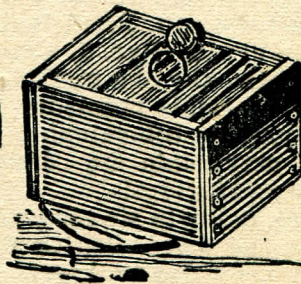
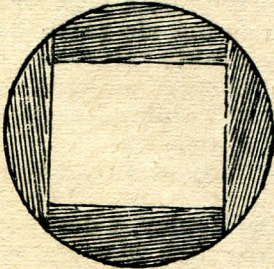


Ryc. 8. Półpierścień.

Do przezimowania małych rojów w jednym pierścieniu, zwłaszcza późnych porójków, które nie zdołały zbudować zupełnie gniazda, używa się półpierścienia. (Ryc. 8). Taki półpierścień wypełniony suchym mchem, wełną drzewną, lub siewką. Materiał, wypełniający próżnię półpierścienia należy przykryć płótnem, lub papierem, a szpary między pierścieniami zalepić gliną. W ten sposób zaopatrzonemu bezdenku, będą pszczoły zimowały ciepło i sucho, gdyż suchy materiał, znajdujący się w półpierścieniu, będzie wchłaniał parę wodną i wszelką wilgoć, tworzącą się w gnieździe.

Do bezdenka wielkopolskiego należy także nadstawka. Jest to skrzyneczka, zbudowana z deseczek 1,5 cm grubych i przykryta ruchomym wieczkiem. Do dwóch bocznych ścian przybija się wąskie listewki lub wycina się w ich górnych krawędziach 12—13 mm głębokie falce do zawieszania ramek. Wymiar ramek dostosować należy do wymiaru ramek gniazdowych, zatem 29×20 cm, a to w tym celu, aby było można zawieszać w razie potrzeby ramki nadstawkowe w gnieździe i na odwrót. Zwykle używa się ramek do nadstawki wymiaru $24 \times 19\frac{1}{2}$ cm; jest to wymiar ramek zastosowany do okolic z średnim pożytkiem pszczelim.

Nadstawkę buduje się bez dna i stawia się na przegrodę, sporządzoną z cienkich deseczek. Przegroda może być kształtu okrągłego (ryc. 9) lub czworobocznego (ryc. 10).



Ryc. 9.
Przegroda
okrągła.

Ryc. 10.
Nadstawka.